GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 207. — W Srodę dnia 5. Września 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 1. Września.

J. K. Mość Xiążę Fryderyk przybył tu z Düsseldorf.

Przybyli tu: JW. Generał-Porucznik i generalny Adjutant N. Pana, Witzleben, z Wittenberga.

Sekretarz państwa i Szef banku głównego, Prezydent Friese, z Salzbrunn.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 11. Sierpnia. (st. st.)

J. C. M. Wielka Xiężna Helena w pożądanym stanie zdrowia przybyła do miasta Wysznij-Wołoczek, 2. b. m. o 2. po południu, i zatrzymała się w przygotowanym na Jéj przyjęcie domu kupca Chochriakowa. Nazajutrz, o 7. zrana W. X. Jéjmość udała się w dalszą podróż traktem do Moskwy, udarowawszy gospodynią domu pierścieniem brylantowym. 4. b. m. J. C. M. stanęła w Moskwie.

Przez ukaz Cesarski do kapituły orderów mianowani kawalerami: orderu Ś. Stanisława 4. klassy 19. z. m. za niezachwianą wierność w czasie byłego w Warszawie powstania, zostający przy Gen.-Feldmarszałku Xięciu Warszawskim 10. kl. Jan Piotrowski; 27. za gorliwą służbę urzędnicy przy byłym tymczasowym Rządzie Król. Polskiego: Sekretarz Koll. Jenczewski; 12. kl. Ławrynowicz; 10. kl. Buczyński, i tegoż orderu 3. kl. urzędnik 7. klassy Brujewicz.

Wczorajszéj nocy (z d. 10. na 11. b. m.) Stolica tutejsza oświecona była rzankiem o téj porze roku zjawiskiem zorzy północnéj. Na godzinę przed zachodem słońca zadżdżone od dni kilku niebo wypogodziło się zupełnie. Wkrótce po zachodzie można już było uważać niezwykłą na północy jasność. Lecz zorza stała się wyraźną dopiero około 11., o północy doszła swéj największéj wysokości i blasku, i trwała aż do 1.; poczém zaczęła mierzchnąć i około 2. znikła. Było to najpiękniejszy ze wszystkich tego rodzaju fenomenów, jakie nam się przez dziesięć lat w tutejszéj szerokości uważać zdarzyło. Światło niewychodziło, jak zwykle, z za poziomu, lecz z ogniska; wzniesionego o kilka stopni nad poziom, opartego na ciemnéj podstawie, która niebyła obłokiem, gdyż przez nię doskonale można było rozpoznać gwiazdy. Słupy czyli wiązki światła wypływające w tysiącznych odmianach z ogniska zorzy, wznosiły się bardzo wysoko, zakrywały konstellacyą Wielkiéj Niedźwiedzicy i sięgały niekiedy *a*

Małéj Niedźwiedzicy, czyli gwiazdy polarnéj, która, pod tutejszą szerokością, niedaleką jest od zenitu. Światło było żywe; niekiedy nawet przybierało barwy różową i zieloną. Największa gra światła miała miejsce między północą a wschodem (NNE) Zjawisko to tak wzniesione nad poziom, musiało być widzialne nawet w krajach, położonych o kilka stopni na południe, np. w Litwie i t. d. Pospólstwo nieomieszka zapewne tłómaczyć je po swojemu, wyciągając zeń różne przepowiednie, nawet polityczne. Nam zdało się uważać, że zimą zorza północna, zwykle bywa poprzedniczką silnych i suchych mrozów; zdarzona teraz, czy téż niesprowadzi nam pogody i ciepła, któregośmy tak mało w tém lecie używali?

Z Tyflisu. — Przybył tu 26. Czerwca Mirza-Saleh przysłany od Szacha Perskiego Fet-Ali-Szacha, i od następcy tronu Abbas-Mirzy, z poleceniami do Głownozarządzającego Gruzyą, Generała piechoty Barona Rosen.

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Sierpnia.

Z Mâcon gorzko narzekają na sprawowanie się tam bawiących wychodzców włoskich. Ludzie ci nigdy niewychodzą bez puginału, a przed kilku dniami kusili się oni zabić młodzieńca jakiegoś. We wszystkich kawiarniach już ich po kilkakroć za drzwi wypychano, a maire widział się być znaglonym zabronić im wszelkich schadzek. Mieszkańcy gorąco pragną, żeby depot tych emigrantów gdzie indziéj przeniesiono.

Z Strasburga donoszą z d. 17. m. b.: „Władze wezwały oficerów gwardyi narodowéj, ażeby niebyli obecnymi bankietowi, dawanemu na cześć Pana Odilon-Barrot.

Z milczenia rządu wnioskują powszechnie, że Xiężna Berry jeszcze się w Wandei znajduje; owszém są osoby, co twierdzą, że ją przed kilku dniami widziały, jak wpław rzekę jednę przebywała. — Tymczasem kiedy wedle niektórych gazet Marszałek Bourmont w okolicach Genewy śniadanie zajada z apetytem, krąży on podług dzisiejszego Konstytucyonisty w pobliżu Tulonu, aby tam powstanie Karolistów organizować.

Z dnia 24. Sierpnia.

Poseł angielski miał onegdaj długą rozmowę z Panem d'Argout. Zrana dnia tego nadeszła depesza z Londynu względem spraw belgijskich. Zdaje się, że posiedzenia pełnomocników 5 mocarstw nadzwyczaj są burzliwe i gwałtowne. Nieporozumieli się oni dotychczas względem przełożeń, które Królowi Holenderskiemu mają być uczynione. Słychać, iż znowu o wyprawie eskadry na Skaldę zamyślają; wszakże środek takowy tylko Lord Palmerston popiera, a to tylko na ten przypadek, jeśli Holandya wytrwać zechce w zabranianiu przejścia okrętom handlowym. W skutek konferencyi Lorda Granville z Panem d'Argout wysłano Sekretarza z Ministeryum spraw zagranicznych do Londynu.

Wczoraj odbyło się w kościele Clichy żałobne nabożeństwo za duszę śp. syna Napoleona. Tak liczne zgromadziło się grono przyjaciół i wielbicieli zmarłego, że kościół wszystkich pomieścić niemógł. Między przytomnymi widziano wielu weteranów, którzy rozczulenia swego utaić ani chcieli, ani mogli. Opat Auzu celebrował podług obrządków Francuzkiego-katolickiego kościoła. Pan Prevost ile możności przewodniczył muzyce żałobnéj — ale niewiadomo dla czego z 3ch tylko instrumentów cała orkiestra się składała, tak dalece, że śpiewanie podczas mszy bez towarzyszenia muzyki nastąpić musiało. Opat rozpościerał się w mowie swojéj o zasługach Cesarza Napoleona w wskrzeszeniu godności obrządków kościelnych katolickich. Zresztą unikał on chwalebnie wszelkich politycznych i z istotą uroczystości niezgadzających się uwag. Poznało się téż na tém zgromadzenie; bo po skończonéj uroczystości otoczyli go zewsząd gwardziści narodowi, serdecznie mu dziękując, iż tak rozsądnym był tłómaczem własnych ich uczuć. Kościół wewnątrz i zewnątrz czarnemi oponami był zawieszony; we środku stał katafalk trojkolorowemi chorągwiami przyozdobiony, z glorią i napisem: „*A la memoire du Duc de Reichstadt.*“ Ani najmniejszy nieład nieskaził téj uroczystości.

Wedle Messager des Chambres oświadczył Minister Montalivet Xięciu Karolowi Brunświckiemu, iż w przeciągu 8 dni z granic państwa Francuzkiego wyjechać powinien.

Wydawca dziennika de la Guienne, P. Lecontre de Beauvais, został dnia 19 zrana aresztowany i do cytadeli Há zawieziony.

Onegdaj skazał Sąd Assyzów w Wersalu wydawcę Quotidienny, Pana de Brian, z powodu artykułu lżącego policyą, na miesięczne uwięzienie i 1000 fr. kary pieniężnéj. — Wczoraj tenże Sąd wydał podobnież następujące wyroki przeciw tym, co w zaburzeniach Czerwcowych udział mieli: „Bonnin i Prieur na 2roczne, a Breuillot na 6miesięczne uwięzienie; zaś Cuny, kucharz, który z pistoletu ukradzionego dał ognia na gwardzistę municypalnego, na śmierć. Gdy wspomniony Cuny słyszał o tym wyroku,

rzekł w głos: „Vive la republique! Wolę zginąć, niż 5 lat jęczeć w kajdanach!" Niejakiś Lepage dla podobnéj przyczyny także na śmierć skazany został.

Z Riom donoszą z dn. 21. m. b.: Sąd zawyrokował w sprawie młodzieży, obwinionéj o wykonanie tak nazwanych charivaris przed domem Generała Simmer. Wszystkich uwolniono, wyjąwszy tylko jednego Rixain, którego na podwójną karę skazano, raz, na uwięzienie dwuroczne dla powstania przeciw sile zbrojnéj, a potém jeszcze na dwuroczne uwięzienie i 500 fr. kary pieniężnéj dla rewolucyjnych jego i nieprzyzwoitych odezw w przytomności Sędziów. Raz do nich następującą skierował przemowę: „Nigdy się tak nieupodlę, abym się miał bronić przed Sędziami, których Karol X. mianował, a Filip I. płaci!"

O zabiegach Karolistów na południu nadeszły tu dokładniejsze wiadomości; hersztami wichrzycielów są Xiążę Escars, Pan de Surville, dawniejszy Par Forbin des Issarts, i PP. Beauchamp i Salvador. Łączą tu te nowe poruszenia Karolistów z zamierzoną podróżą Karola X. na ląd stały.

Staremu żołnierzowi w Bordeaux, który żadnego Polaka u siebie przyjąć niechciał, powybijano za to wszystkie okna.

Z Strasburga, dnia 21. Sierpnia.

Twierdzą, że rząd nasz zawiadomił władze miejskie, iż odtąd żadni oficerowie polscy więcéj do nas przybywać niebędą, ponieważ im zabroniono jechać przez Niemcy. Wczoraj przybyło tu jeszcze wielu Polaków z żonami i dziećmi. — W jakim stopniu Ministeryum nasze wstępuje w ślady Ministeryum Polignaca, wynika z uciemiężenia umysłowego, jakiém wszystkich swych urzędników obarcza. Choć najmniejszy udział, okazany w miłém przyjęciu członka jakiego oppozycyi, pociąga za sobą natychmiast złożenie z urzędu. Prefekt tutejszy otrzymał podobno rozkaz od gabinetu, aby tych urzędników wymienił, którzyby się ważyli być obecnymi na uczcie na cześć Odilon Barota danéj. Pan Walther, przyjaciel B. Constant, który tak chwalebnie się odznaczył w owych pamiętnych dniach, kiedy Strasburg do rewolucyi Lipcowéj przystąpił, a potém korzystną miał posadę dyrektora ceł, dopuścił się owéj okropnéj zbrodni; chociaż niespełnił żadnego toastu i nic zdrożnego niemówił podczas biesiady. Mimo to nieprzebłagany Monitor wczorajszy opiewa, że go z urzędu złożono. — P. Walther piastował urząd swój z przykładną gorliwością i rzetelnością.

(Merk. Szwab.)

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — Miło jest słyszeć, jak znakomite talenta każdego narodu od ludzi światłych całego świata powszechny i bezwarunkowy hołd odbierają. Ze Strasburga piszą nam pod dniem 19. Lipca t. r. co następuje: „Adam Mickiewicz wyjechał ztąd przed trzema dniami do Paryża. Bawił on w tutejszém mieście dni cztery. Podobał się w ogólności wszystkim, a przez tych, którzy o jego pismach cokolwiek słyszeli, był uważany ze szczególniejszém natężeniem. Przez czas pobytu swego był uprzejmy i zdawał się być zupełnie spokojny. Kobiety tutejsze zrobiły mu słodkie rozrzewnienie. W salonie Strasburskim, kiedy się ani spodziewał usłyszeć mowy polskiéj, ozwały się razem przy fortepianie głosy kilku pięknych dziewcząt: „Wilija, naszych strumieni rodzica", i łzy mu się potoczyły po licu. — Podobne rozrzewnienie zrobiła rodzina Sattlerów Bogdanowi Zaleskiemu w Ulmie, „dumką o Kosińskim." Pan Sattler czyta chętnie polskie książki i tłómaczy poetów na język niemiecki. Tamże w Ulmie litografowano popiersie tego sławnego poety, Bogdana Zaleskiego, a niejaki Pan Hochbach przysłał mu do Zürich wykonany przez siebie niemiecki przekład trzech jego kawałków, to jest: „Śpiew poety", „Jezioro śpiewające", i „Pielgrzym w obcym kraju." — Bogdan Zaleski zwiedził w tych czasach Szwajcaryą i udał się przez Strasburg do Paryża. W Szwajcaryi zaczął pisać dziwnie fantastyczny romans, pod napisem: „Miłość i poemat", z dziejów swojéj młodości, ma on służyć za wstęp do powieści: „Wieczornice", które tenże autor, stanąwszy u celu swojéj podróży, drukiem ogłosić zamyśla. Tamże napisał piękny wiersz do pewnéj Polki. Piękne okolice Szwajcaryi wzbudziły ducha poety i natchnęły mu niejednę myśl, którą w przyszłych swoich utworach rozwinie. W liście swoim, do jednego z przyjaciół, tak się sam wyraża: „Szczególniejszéj tu (w Szwajcaryi) na sobie doświadczyłem odmiany, zmartwychwstania wszystkich dawno-minionych, lub w głębi serca utłumionych uczuć i odrodzenia się na duchu poetyckim i moralnym. Jestem, jakim byłem przed laty. Znowu miłość i pieśń jest, jak powietrze, potrzebą mego żywota." W późniejszym swoim liście tak mówi: „Wszystko, com w pięknéj mojéj podróży po Szwajcaryi widział, czuł, doświadczył, zaginęło już w rzeczywistości, i tylko fantastyckie, ruchome, skrzydlate obrazy, rozjaśnione łzą poetycką,

uwijają się wciąż po myśli i igrają przed oczyma duszy. Nie giną dla mnie cuda natury, bo natura, jak miłość, jest pamięcią serca poety. Zupełnie stanie się, jak w jednéj mojéj niedrukowanéj fantazyi powiedziałem:

I na lasy, góry, niwy,
W dźwięku moich słów,
Jak w jeziorze
Niebios zorze,
Blask, woń, barwa, wszystkie dziwy,
Światy żywy i nieżywy
Odbiją się znów;
Co wam śni się, i co nieśni,
Jawą, jaśnią, jest w méj pieśni....«

Podług Hamburg Reporter, Generał Skrzynecki i jego żona przybyli do Strasburga, przejechawszy Niemcy pod przebranemi imionami. Wszelkiemi sposobami starają się teraz utrudnić przejazd emigrantów polskich przez Niemcy do Francyi. Nawet saski rząd niepozwala już im przejeżdżać przez swoje państwo. (Tyg. Peters)

Z nadesłanych do Bruxelli planów do konkursu na model pomnika dla Gen. Belliard, ustanowiona w tym celu Kommissya dała pierwszeństwo planowi P. Geefs z Antwerpii. Składa się on z posągu pomienionego Generała z napisem: „A Belliard, qui fût à Lodi."

W Londynie gotuje się teraz projekt nowéj drogi żelaznéj między Londynem a Douvres. Najwięksi kapitaliści londyńscy mają mieć udział w tém przedsięwzięciu; bil o niém będzie wniesiony na przyszłéj sessyi Parlamentu.

Drogie kruszce w Rossyi.

W okręgu rudni i fabryk Złatoustowskich (w Orenburskiéj gubernii), przy rudni Mijaskiéj, w r. 1827. jedna z wyprawianych corocznie na szukanie złota expedycyi, odkryła łożysko około rzeczki Bierezowskiéj, któremu, ze względu na obfitość złota, na cześć W. X. Alexandra Mikołajewicza dano nazwisko „Kniazie-Alexandrowska rossyp." W r. 1830. wymyto tam piasku 539,135 pud., z których otrzymano złota drobnego 4 pud. 11 f. 90 zołot. 48 dol., a złota rodzimego w kawałkach, ważących więcéj niż jeden zołotnik 1 pud 1 f. 72 zołotniki 48 dol. — W ogóle od 1827. do 1830. przemyto piasku 1,754,484 pudów, z których otrzymano złota 29 p. 29 f. 36 zoł. 25 dol. — Łożysko to, ze względu na obfitość złota i na wielkość brył, (jedna znaleziona ważyła 1 f., druga 1 f. 7 zołot., trzecia 1 f. 10 zoł) powinno iśdź zaraz po Carewo-Alexandrowskiém i Carewo-Nikołajewskiém. Południowo-wschodni skraj jego jeszcze niejest zbadany. Przemywanie odbywa się latem na czterech urządzonych do tego węgierskich warsztatach, a na każdym kolejno przemywa się po 830 pudy złotonośnego piasku.

OBWIESZCZENIE.

Obraz kościelny 15 stóp wysoki i 8½ stóp szeroki, przez tu zamieszkującego JPana Gillern wybornie malowany, wyobrażający Wniebowstąpienie Chrystusa Pana, został nam powierzony na niektóry czas, celem wystawienia onegoż na korzyść tu przez cholerę osieroconych dzieci.

Uznając wdzięcznie ofiarę JPana Gillern, podajemy niniejszém do publicznéj wiadomości: że obraz wyżéj wspomniony pięknie przystrojonym i na wielkiéj sali domu Hôtel de Saxe wystawionym będzie, gdzie go od 8. do 15. m. b. co dzień przed południem od godziny 3. do 5. za składkę po 15 groszy polskich od osoby, oglądać można.

Zapraszamy więc szanowną publiczność do odwiedzenia tego tak pięknego obrazu w tém przekonaniu: że ją nietylko takowy ale też i sposób podany do poratowania nieszczęśliwych sierot pocieszy.

Poznań, dnia 3. Września 1832.

Dyrekcya kassy ubogich.

Aukcya drzewa.

W piątek dnia 7. m. b. przed południem o godzinie 9. nastąpi, nad brzegiem Warty za Groblą naprzeciw przedmieścia S. Rocha (miasteczka), dalsza sprzedaż publiczna sosnowego drzewa porządkowego i opałowego, ostatnie w sążniach.

Poznań, dnia 3. Września 1832.

Castner,
Król. Kommissarz aukcyjny.

OBWIESZCZENIE.

Kilka na wybrakowanie przeznaczonych koni z Król. stadniny, tak ogierów jako też klaczy, między któremi znajdują się 5—6 letnich, będą w dniu 12. Września r. b. w godzinach przed południowych od godziny 9. w Poznaniu publicznie najwięcéj dającym za gotową zapłatę sprzedawane. Ochotę kupna mający mogą konie te dniem przed aukcyą w Poznaniu w stanowisku oglądać, o którém w domu zajezdnym pod „Złotą Gęsią" dowiedzieć się można. Bliższe warunki przy aukcyi uwiadomione zostaną.

Sieraków, dnia 6. Sierpnia 1832.

Król. Pruska stadnina Prowincyi Poznańskiéj.

Kommissarz Sprawiedliwości Giersch *junior* mieszka na Garbarach pod Nrem 403.